

## ŚWIECKI KATOLIK JAKO ŚWIADEK WIARY W SZKOLE

Interesujący nas tu dokument<sup>1</sup> koncentruje się na osobie świeckiego katolika, który podejmuje zadanie świadczenia o wierze w trakcie wykonywania swego zawodu w szkole. Opracowano go starannie w trzeciej sekcji dykasterii rzymskiej, zajmującej się sprawami wychowania katolickiego. Jest to najmłodsza sekcja z trzech wchodzących w skład Kongregacji, utworzona po Soborze Watykańskim II (dwie inne zajmują się seminariami duchownymi i uniwersytetami). Rozpoczęła ona swą działalność od przygotowania i ogłoszenia tekstu, który się spotkał z szerokim oddźwiękiem w środowiskach związanych z wychowaniem. Był to dokument pt. *Szkoła katolicka*, noszący datę 19.III.1977. Miałem niezasłużony zaszczyt brać udział w jego opracowaniu jako konsultant i przyjemność podpisać go później jako sekretarz Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego.

Dalsza analiza podjętej tam problematyki narzuciła pewną zmianę perspektywy. Okazało się mianowicie rzeczą celową dokładne określenie charakterystycznych cech szkoły katolickiej. Ale i to jeszcze nie wystarcza. Należało oprócz tego przedstawić postawy właściwe katolikom pracującym w szkole. I temu właśnie służy tekst: „Świecki katolik świadkiem wiary w szkole”. Jego tematyka wykracza daleko poza granice zakreślone w dokumencie poprzednim, a to z tego prostego powodu, że szkoły katolickie są na świecie nieliczne w porównaniu z ilością katolików związanych ze środowiskiem szkolnym. Przyjęcie, z jakim się spotkał omawiany dokument, nie mogło być bardziej entuzjastyczne i obiecujące.

Ograniczę wprowadzanie do jego tematyki do sformułowania trzech pytań, od których sam zwykłem zaczynać zajęcia szkolne: *cur? quid? quomodo?* Stawiam je w języku łacińskim, dawniej oficjalnie stosowanym. Przełożone na j. nowożytny: dlaczego? co? jak? uzasadniają one wybór tematu, charakteryzują go i pokazują metodę.

<sup>1</sup> Por. *Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego, Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*, Pallottinum, Poznań 1986.

### Cur

Wydawać by się mogło, iż temat udziału laikatu katolickiego w działalności wychowawczej nie zwraca szczególnej uwagi kleru, namiętnie oddającego się zgłębianiu tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Nic bardziej błędnego. Jest to temat z wielu powodów bardzo go interesujący.

Przedē wszystkim dlatego, że laicy należący do ludu Bożego uczestniczą we wspólnej misji eklezjalnej, której wynik zależy w dużym stopniu od scharmonizowania różnych działań cząstkowych. Po drugie dlatego, że dokumenty wydane przez Stolicę Apostolską zawierają w sposób automatyczny programy dotyczące formacji przyszłych pasterzy. Wspomniany zaś dokument przedstawia, wyjaśnia i rozszerza nakazy Chrystusa, którego władza Jedynego Nauczyciela — i to jest ostatni powód — ma jednakową wagę dla wszystkich wiernych, niezależnie od tego, czy są duchownymi czy laikami, nauczycielami czy uczniami.

### Quid

Nie zawsze okazuje się łatwą rzeczą właściwe dobranie tytułu dokumentu. *Nomen est omen*. Tytuł powinien dokładnie odpowiadać rzeczywistości przedstawionej w tekście. Na szczęście w naszym przypadku stanowi on dokładną syntezę treści dokumentu, łącząc trzy rzeczywistości: *laikat*, będący podmiotem, którego misją jest danie *świadectwa* swej wiary w tym specyficznym obszarze zawodowym, jakim jest *szkoła*. Otrzymujemy tym samym trzy wierzchołki zamykające treść komentowanego tu tekstu w trójkąt: *laik*, *apostolstwo*, *szkoła*.

### Quomodo

Jeśli chodzi o wybór metody, najrozsądniej jest dopasować ją do geometrii trójkąta. Spróbujmy więc zgłębić zawartość owego trójkąta. Zadanie to rozkłada się na trzy etapy:

1. wyznaczenie współrzędnych przestrzenno-czasowych każdego z trzech *wierzchołków*.
2. odmierzenie *boków* trójkąta, albo — co oznacza to samo — uściślenie relacji zachodzących między wierzchołkami,
3. obliczenie całkowitej *powierzchni* trójkąta wyznaczonego przez laikat, apostolstwo i działalność szkoły.

### Laik, apostolstwo i szkoła

Dokładne wyznaczenie współrzędnych trzech wierzchołków wymaga szczególnej uwagi, by zrozumieć ewentualne konkretne

przesunięcia, jakie dokonują się tu i teraz. Należy uwzględnić charakterystykę podlegającego odnowie w duchu soborowym *laika*; odpowiadającego koncepcji zawartej w *Lumen gentium* i *Apostolicam actuositatem* Apostoła, oraz dostosowanej do wymogów dnia dzisiejszego — zgodnie z wytycznymi Ojców Soboru — *szkoły*.

Wspomniana *odnowa* jest równie daleka od rewolucji co od bezruchu. Jej celem jest raczej autentyczny postęp wynikający z syntezy czynników pozornie przeciwstawnych. Chodzi mi tu o kontynuację i nowatorstwo. Kościół jako żywy organizm podlega ciągłej odnowie: *zachowuje* pewne wartości z absolutną wiernością i *modyfikuje* kierunek swego marszu odpowiednio do wymogów kulturowych czasu, w jakim przyszło mu działać. Efektem takiej postawy jest harmonijna asymilacja, bez przełomów i rutyny, które nie są udziałem organizmów żywych.

Odnowa soborowa dotyczy człowieka. Zwłaszcza Człowieka pisanego dużą literą: *Ecce Homo*. W sprawach dotyczących wychowania Chrystus narzuca się tu jako niezbędny punkt odniesienia. Stanowił On pewną stałą normę wczoraj; jest nią również dzisiaj i będzie nią przez wieki. Ale nie oznacza to, iż wolno pominąć antropologiczny charakter znaków czasu. Dziś wychowanie nie jest rozumiane jako coś przeciwstawnego godności *osoby*, jako coś poza *wspólnotą* postulowaną w znaczeniu graniczącym z utopią i z pominięciem idei postępu, którą człowiek jako istota *historyczna* wyznaje.

Tak więc odnowa soborowa pulsuje zgodnie z biciem serca Chrystusa, Człowieka doskonałego, i ma swój oddźwięk w człowieku współczesnym.

Odnowicielskie nakazy Soboru Watykańskiego II dotyczą wychowania w dwojaki sposób: dlatego, że wychowanie stanowi sferę działalności Kościoła o pierwszorzędnym znaczeniu, podlegającą ścisłej kontroli, i dlatego, że podobnej kontroli podlega człowiek, podmiot i przedmiot zarówno wychowania jak i odnowy struktur.

### 1. *Laik*

Chociaż nasz dokument poświęcony jest w całości ludziom świeckim — laikom, uważam za właściwe skoncentrowanie się na kilku punktach (np. 2 i 7), łączących elementy, na podstawie których można sformułować wstępne pojęcia.

Nie jest do łatwym zadaniem. Uważam za bardzo pouczające doświadczenia wyniesione z Soboru Watykańskiego II. Ojcowie soborowi zdecydowali się na przewyciężenie negatywnego ujęcia,

charakterystycznego dla minionego okresu (laik = nie duchowny). Pojawiły się nowe sformułowania, które spotkały się z dużym uznaniem. Okazało się ono jednak krótkotrwałe. Nie brak dziś krytyków, dla których ów opis laikatu pozbawiony jest solidnej podstawy teologicznej; tym bardziej, że łączy on w sobie elementy dyskusyjne, czy nawet przeciwstawne.

Uważam, że obecnej domniemanej luki pojęciowej nie należy zapisywać na konto Ojców soborowych, których zadaniem nie było uprawianie teologii. Uzasadnienie opcji soborowych należy raczej do zawodowych teologów. Nie wykluczone, iż w tym punkcie teologia jest w pewnym sensie opóźniona. W każdym razie sprzeciwiam się uznaniu za prawdziwe rzekomych sprzeczności w *Lumen gentium* w rozdziale, w którym mowa jest o laikacie.

Jest prawdą, że w KK 31 przeciwstawia się laików zarówno kapłanom, jak i zakonnikom, i że KK 43 stwierdza się, iż zakonnicy znajdują się wśród duchowieństwa i laikatu. Czy istnieje sprzeczność w stwierdzeniu, iż „laik nie jest zakonnikiem” ( $l \neq z$ ) i że zakonnik jest czasami laikiem” ( $z = l$ )?

Niezależnie od tego, jak efektowne będą się one wydawać, tak sformułowane relacje są bardziej pozorne niż rzeczywiste.

Tradycyjna doktryna wyraża podwójną nierówność:

1) między kapłanami i laikami ( $k \neq l$ ); nawet jeśli wszyscy wierni zachowują nienaruszone piętno uświęcenia w chrzcie, to tylko kapłani posiadać będą cechy właściwe „porządkowi świętemu”;

2) między życiem zakonnym i życiem świeckim ( $z \neq ś$ ); wszyscy chrześcijanie „są w świecie, nie będąc ze świata”, ale podczas gdy świeccy mówią innym o swym świeckim byciu dla Chrystusa, bo żyją włączeni w sposób chrześcijański „w świat”, zakonnicy głoszą poprzez przykład swego życia — jako konsekwencja klasycznej *fuga mundi* — eschatologiczny, a nie ziemski charakter chrześcijaństwa.

Łącząc w pary występujące tu określenia (kapłani, laicy, zakonnicy i świeccy) otrzymujemy cztery możliwe kombinacje:

1. kapłani/zakonnicy, 2. kapłani/świeccy, 3. laicy/zakonnicy, 4. laicy/świeccy. Upadają więc rzekome sprzeczności między stwierdzeniami Soboru Watykańskiego II w KK. Jest oczywiste, że (KK 31) laicy-świeccy (4) nie są ani kapłanami (1 i 2), ani zakonnikami (1 i 2), co nie przeszkadza, że istnieją również (KK 43) zakonnicy-kapłani (1) i zakonnicy-laicy (2).

Owym laikom-świeckim, owym laikom „chemicznie czystym”, poświęcony jest komentowany przez nas dokument.

## 2. Szkoła

Zwracam się do osób, które znają z doświadczenia rzeczywistość szkolną — przynajmniej z drugiej strony katedry.

Od razu rzuca się w oczy fakt, że szkoła nie jest jedynym miejscem wychowania. Istnieją tak zwane szkoły „równoległe”, zasięg działania których jest bardzo rozległy, a ich wpływ bardzo skuteczny. Wystarczy przytoczyć tu przykład nauk głoszonych poprzez telewizję, radio, prasę, milionom uczniów, nawet jeśli nie są oni świadomi tego, że są uczniami.

„Szkoła formalna” znajduje się w jednym szeregu z innymi środkami służącymi wychowaniu. Jest jednym z nich, ale nie jest kopciuszką. Pomimo bezlitosnych ataków, jakie od czasu do czasu musi odierać, w dalszym ciągu jest ona głównym instrumentem wychowania. Sobór Watykański II przyznaje otwarcie, że szkoła jest idealnym narzędziem, jakim posługuje się Kościół, by realizować wzniosłą misję zleconą mu przez Pana.

Szkole przypadł więc w udziale sakrament Chrystusa Nauczyciela, misja wychowania Jego uczniów. Ale kim konkretnie są „protagoniści” tej szkoły? W odczuciu Ojców Soboru (KDK 8) szkoła jest przede wszystkim wspólnotą. Wszyscy jej członkowie są wezwani do wniesienia swego specyficznego wkładu. Protagonistami są wszyscy bez wyjątku: nauczani i nauczający. I choć nauczyciele i uczniowie są najbardziej widoczni, nie są oni jedynymi.

Nie wolno pominąć szczególnego miejsca, jakie przypada w szkole rodzicom uczniów. Przypada im ono z dwóch powodów: jako wychowawcom naturalnym, którzy nie są w stanie zrzec się swych praw, i z powodu wyboru szkoły, jakiego dokonują w imieniu swych dzieci. Należy przypomnieć rodzicom obowiązek odwiedzania „ich” szkoły, szkoły ich dzieci. Zwłaszcza w chwilach kryzysowych, kiedy istnienie i działalność szkoły znajdują się „pod ostrzałem” przeciwników, co wcale nie jest czymś rzadkim. Rodzice uczniów powinni być skrupulatni i skuteczni. Mają do dyspozycji odpowiednie instrumenty wzięte z życia-publicznego, a ich podwójne uprawnienia zdecydowanie uzasadniają ich interwencję.

W skład wspólnoty wychowawczej wchodzi także personel kierowniczy, administracyjny i pomocniczy. Wszyscy członkowie wspólnoty szkolnej mają wpływ na formację uczniów; każdy z nich w sposób odpowiadający przypadającemu mu miejscu. Szkoła nie jest po prostu zbiorem różnych osób. Jest autentyczną wspólnotą, w której rozmaite narządy łączą się ściśle w jeden organizm. Nie należy się obawiać różnorodności czynników, które

wpływają na proces nauczania. Im bardziej rozwinięty jest organizm, tym większe zróżnicowanie jego organów. Ważne jest to, by każdy wniósł właściwy mu wkład do wspólnego przedsięwzięcia.

Szkoła przestaje być szkołą, kiedy nauczyciele zrzekają się swej funkcji w imię źle pojętej demokracji, albo kiedy uczniowie rezygnują ze swego wkładu, jaki powinni wnieść jako protażyści szkolnej sceny.

Szkolna działalność wychowawcza odznacza się sobie właściwymi cechami. Służy przekazywaniu wiedzy i utrwala nawyki. Wykracza tym samym poza poziom czysto informacyjny. Nie ogranicza się do nauczania w wymiarze materialnym; obejmuje także wymiar formalny. Szkoła zapewnia krytyczną i organiczną transmisję kultury. Ta ostatnia, ze swym niewyczerpanym bogactwem i dynamiką, rozprzestrzenia się właśnie takimi kanałami jak szkoła.

Tak rozumiana szkoła daje uczniom nieprzebrane skarby gromadzone od wieków. Oddaje tę ceną spuściznę minionych pokoleń w ręce tych, którzy stają z entuzjazmem przed przygodą, jaką jest życie. Jednakże szkoła nie ogranicza się do rutynowego przechowywania i przekazywania wartości nabytych. Nie czuje się związana służbą jakiemuś *status quo*. Z racji swego powołania powinna odróżniać ziarno od plew, prawdziwe wartości od blichtru. Przystawanie powinno mieć charakter krytyczny. Trzeba więc kłaść nacisk na wychowanie takiego ucznia, który będzie umiał ocenić, rozróżnić, zachować to, co ważne i pozytywne, i rezygnować z tego, co powszechnie odrzucane.

Ale to nie wystarczy. Trzeba doprowadzić do organicznej syntezy, a także otworzyć ją ku przyszłym zdobyczom, jakie osiąga się poprzez twórczość i pełne pasji poszukiwanie. Inaczej mówiąc, szkoła to kuźnia ludzi, którzy stanowią pewną zamkniętą rzeczywistość, ale także pewien jeszcze niezrealizowany projekt; ludzi, którzy czują się już spadkobiercami cennych dóbr, ale dobra te jeszcze do nich prawnie nie należą; ludzi, którzy są adresatami i jednocześnie podmiotami kultury świata dzisiejszego i zwróconego w przyszłość.

### 3. Apostolstwo

Wiadomo doskonale, iż Chrystus uczył Apostołów po to, aby posłać ich później w świat jako świadków swego Zmartwychwstania. Jakie jest powinowactwo między „świadectwem” laickim a wypełnianiem „apostolstwa” chrześcijańskiego?

Nie jest czymś rzadkim pewna krótkowzroczność (wymagająca szybkiego wyeliminowania) w traktowaniu apostołstwa. W związku z pouczeniami Kościoła, do Chrystusa odnoszona jest spontanicznie jedyność, świętość i katolickość, ale już apostołstwo przypisuje się grupie Dwunastu — Apostołów przez antonomazję.

Nie jest to ani logiczne, ani obiektywne. Poddalibyśmy w wątpliwość kwalifikacje zawodowe architekta, który wzniósłby świątynię na trzech kolumnach marmurowych i czwartej wykonanej ze zbrojonego betonu. Tym, który buduje Kościół, jest Chrystus, Mądrość Ojca. Nie do przyjęcia jest wspomniana heterogeniczność. Kościół jest jeden, ponieważ Chrystus jest jedynym Pośrednikiem; jest święty, ponieważ Chrystus jest święty; jest katolicki, ponieważ misja Chrystusa jest uniwersalna; jest też apostołski — ponieważ Chrystus jest Apostołem Ojca. Również czwarta kolumna jest „Chrystusowa”, tak jak trzy pozostałe. Nie jest to stwierdzenie bez pokrycia. Odnajdujemy je w Nowym Testamencie w formie nie budzącej wątpliwości. Co więcej, w formie paradygmatu, albowiem apostołskość Dwunastu rozciąga się na wzór misji powierzonej Chrystusowi. Dwunastu to Apostołowie Chrystusa, tak jak Chrystus jest Apostołem Ojca. „Jak Ojciec mnie posłał, tak ja was posyłam”.

Nie ulega wątpliwości, że Dwunastu to Apostołowie Chrystusa. Ale reprezentują oni cały Kościół: kler i laikat. Kto więc realizuje apostołstwo w dzisiejszym Kościele?

Swego czasu wydawało się, iż apostołstwo stanowiło monopol hierarchii. Świeccy musieli się zadowolić apostołstwem niższej rangi, jeśli już nie apostołstwem w przenośni. Nie tak dawno pojawiła się reakcja polegająca na próbie zrównania hierarchii i laikatu na płaszczyźnie apostołatu i zlikwidowania rzekomego uprzywilejowania Dwunastu. Ale sama rzeczywistość jednakowo jest daleka od obu tych skrajności. Cały Kościół jest apostołski. Wszyscy chrześcijanie uczestniczą prawdziwie w jednym apostołstwie Chrystusa. Jednakże uczestnictwo to nie jest jednakowe lecz zróżnicowane, stosownie do organizmu, jakim jest Kościół. Nieprzerwana sukcesja apostołska utrwala w historii uczestnictwo apostołstwa powierzonego Dwunastu przez Chrystusa, apostołstwa stanowiącego fundament gmachu, jakim jest Kościół, i obowiązkowy punkt odniesienia w jego życiu i posłaniu. Jednakże na biskupach, następcach Kolegium apostołskiego, nie kończy się wykonywanie apostołstwa chrześcijańskiego. Chrystus przekazał swą misję apostołską wszystkim ze swego otoczenia: posłał siedemdziesięciu, posłużył się uczniami, a także kobietami, pierwszymi apostołkami w godzinie Zmartwychwstania. Wszyscy wzięli udział w apostołstwie Apostoła, nie należąc do Kolegium Dwu-

nastu. Korzeniem apostołstwa jest Chrystus. Tym się tłumaczy fakt, iż Matka Słowa Wcielonego jest Królową Apostołów.

Kler i laicy stanowią ograniczoną wspólnotę kościelną, która jest wspólnotą apostołską. Wkład laików jest swoiście odmienny, ale jest on rzeczywisty, niezbędny i komplementarny. Nie należy wiązać go z powodami funkcjonalnymi. Przyczyna jest rodzaju ontologicznego. Odwołanie się do laików nie wiąże się z wymogami o charakterze kulturowym. Upoważnienie ich do apostołstwa nie opiera się na ich kompetencjach w ramach porządku świeckiego lecz na tym, że są oni chrześcijanami, a tym samym znakami Chrystusa, „Apostoła Ojca.

Uprzedzam, iż dokładne wyznaczenie współrzędnych wymagałoby głębszej analizy. Powyższe wywody wystarczą jednak, by zachęcić do ponownego przeanalizowania podstawowych pojęć naszego dokumentu. Nie dałoby się ich zrozumieć właściwie bez pasterskiej odnowy Soboru Watykańskiego II.

### Relacje dwustronne

Nie wystarczy dokładne wyznaczenie trzech wierzchołków. Należy jeszcze uściśleć rodzaj relacji, jakie między nimi zachodzą. Relacji, które ulegają modyfikacji w miarę, jak pojęcia, o których mówimy, ulegają przesunięciom w ramach kultury.

#### 1. Laik/Apostoł

Czy istnieją związki pomiędzy apostołstwem i laikatem? Bez wątpienia bardzo ściśle i dwojakiemu rodzaju. Wystarczy rzut oka na Konstytucję dogmatyczną o Kościele i Dekret o apostołstwie świeckich, by przekonać się, że oba elementy są sobie wzajemnie potrzebne.

a) W istocie, *laikat* nie może obejść się bez zadania, jakim jest *apostołstwo*, by nie zanegować się jednocześnie, okaleczyć i popełnić „samobójstwo”. Wyjść poza ramy Kościoła oznacza: godzić w jego bytowanie. Życie chrześcijańskie jest życiodajnym prądem, który wychodzi z serca Ojca i wraca do swego początku po ożywieniu wszystkich komórek organizmu kościelnego.

Laik, członek *laos*, nie może izolować się od życia w gromadzie. Nie jest mu dane uwolnić się od żywotnych funkcji, jakie spełnia lud Boży, którego integralną część stanowi, jest jego żywą komórką. Bicie jego serca ma podstawowe znaczenie dla zdrowia organizmu.

b) I na odwrót: *apostołstwo* zakłada uczestnictwo laików. Powiedziano, iż ludzie potrzebni są Bogu. Wszyscy chrześcijanie



potrzebni są Apostołowi Ojca w sprawowaniu Jego apostołstwa. Nie wyłączając laików, którzy stanowią przytłaczającą większość.

Zalóżmy, że laicy siedzieliby z założonymi rękami nic nie robiąc. Dałoby się wówczas wyraźnie odczuć osłabienie apostołskiej witalności Kościoła. Olbrzymie rejony świata pograżyłyby się w mroku, pozbawione światła Chrystusa, do odbijania którego w swoim środowisku powołani zostali świeccy. Świadectwo laickie jest niezbędnym wymiarem apostołstwa chrześcijańskiego.

c) Podobne powinowactwo wywodzi swe korzenie z samej struktury Kościoła apostołskiego. Apostoł Ojca przyszedł na świat z misją graniczącą z niemożliwością, polegającą na:

— przekazaniu osobiście Ojcowskiego przesłania przełożonego na kategorii ludzkie,

— spowodowaniu, by dotarło ono do wszystkich ludzi bez względu na granice czasowe i przestrzenne.

Chrystus postawiony został wobec dylematu: ograniczyć horyzont swej misji tak, by odpowiadał on możliwościom normalnego człowieka, albo uwolnić energię wyższego porządku, zawieszając — przynajmniej częściowo — prawa Wcielenia.

Nie zrobił ani jednego, ani drugiego. Daleki od łagodzenia praw Wcielenia, chciał doprowadzić je do szczytu. Po to, by przesłanie ewangeliczne dotarło do wszystkich, posłużył się wysłannikami, zgodnie ze zwyczajami panującymi między ludźmi. I — tak jak robią to ludzie — podjął też decyzję o sukcesji apostołów, aby Jego żywe słowo rozbrzmiewało dalej na świecie aż po wieki wieków.

Taki jest Kościół apostołski, wspólnota sakramentalna, której zadanie polega na aktualizowaniu zawsze i wszędzie zbawczej misji Apostoła Ojca. Ale Kościół nie ogranicza się w tej działalności do jednego organu, niezależnie od tego, za jak bardzo podstawowy będzie on uważany. Następcy Apostołów są niezbędni w wypełnianiu misji w ramach ekonomii zbawienia. Ale nie można wyobrazić sobie stada pozbawionego owiec i baranków, niezależnie od tego, jak pilni i oddani będą pastuszkowie powołani do ich pasania.

Wspólnota kościelna wymaga stałego współistnienia duchowieństwa i laikatu. Oba czynniki są niezbędne. Weźmy przykład Eucharystii, elementu decydującego dla Kościoła, fundamentu i szczytu życia chrześcijańskiego. Realizacja przykazania Pana: „to czyńcie na moją pamiątkę”, przypada w udziale Dwunastu Apostołom, którzy są przedstawicielami całego Kościoła.

Jest oczywiste, iż ktoś musi użyć Chrystusowi swego języka,

by można było powtarzać wciąż na nowo Jego słowa: „bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje; bierzcie i pijcie, to jest kielich krwi mojej”.

Z drugiej jednak strony, ktoś musi także powtórzyć gest wyciągnięcia ręki i przyjęcia chleba niebieskiego oraz kielicha zbawienia, by nie udaremnić nowego i ostatecznego przymierza.

Kościół apostołski jest sakramentem Chrystusa Apostoła. Zawsze pojmowany jest on — czy chodzi o jego ustanowienie, trwanie, czy też o zbawczą ekspansję — jako uczestnictwo kleru i laikatu. W Kościele Chrystusa wszyscy laicy są apostołami, a apostołowie są w większości laikami.

## 2. Szkoła/Apostolstwo

Również i ta relacja wyrażona jest w sposób wyraźny w nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Dokumenty soborowe (zwłaszcza KDK) jasno przedstawiają powody, dla których uznaje się wzajemność i żywe relacje między obu elementami dwumianu.

a) posłanie *apostołskie*, którego syntezę znajdujemy w Ewangelii, wymaga wyraźnie określonego miejsca w programach *szkoły*. Wymóg ten dotyczy nie tylko szkoły katolickiej, ale także szkoły „bezzprzymiotnikowej”.

Przyczyną tego jest fakt, iż chrześcijaństwo — nawet jeśli pominiemy jego głębszą istotę, dostępną jedynie wierzącym — stanowi fenomen kulturowy o takim znaczeniu, że nie może on pozostać niezauważony w szkole zasługującej na miano szkoły. W przeciwnym wypadku nie spełniłaby ona swej zasadniczej funkcji polegającej w skrócie właśnie na krytycznym przekazywaniu kultury.

Miałem okazję wygłosić podobny pogląd — bez żadnej repliki ze strony mego rozmówcy — podczas wizyty na Uniwersytecie Moskiewskim. Oczywiście jest, że w obliczu takiego zjawiska, jakim jest chrześcijaństwo, uniwersytet tego rodzaju może surowo krytykować fakty, sprzeciwiać się ostro istniejącym interpretacjom, ale nigdy nie może pomijać faktu kulturowego o takim zasięgu. Byłby to zamach na naukę, brak logiki, zamaniestrowany przez ośrodek, który pragnie być uniwersytetem, odrzucając jednocześnie funkcję uniwersytecką.

b) *Szkoła* jest doskonałym środkiem udostępnionym *apostołom* po to, by mogli w pełni zrealizować swe zadanie. Skorzystał z niej we wzorowy sposób Apostoł przez antonomazję. Chrystus założył pierwszą szkołę apostołstwa i kierował nią przez trzy lata. Tak się to tłumaczy; trudno bowiem wyobrazić sobie lepszy sposób przekazywania wiadomości i kształtowania apostołów niż

wykorzystanie środków tak zróżnicowanych i tak owocnych, jak te, którymi dysponuje szkoła.

Tak więc potrzeba jest wzajemna. Szkoła jest bowiem uprzywilejowanym miejscem przekazywania, a przesłanie apostołskie mieści się znakomicie w programach szkoły.

c) Korzeni tego wzajemnego przenikania szukać należy w zasadzie wcielania. Przesłanie apostołskie jest słowem Bożym. Słowo Wcielone, Chrystus, jest jednocześnie *prawdą* i *życiem*. Ukazuje tajemnicę Ojca i mówi o życiu Bożym. Chrześcijaństwo charakteryzuje się wartościami znakomicie nadającymi się do „opracowania” i przekazania kanałami dydaktycznymi. Szkoła nie może sprzeciwiać się nauczaniu religijnemu w ramach swych programów. Ale zjawisko, jakim jest chrześcijaństwo, znacznie wykracza poza ramy szkoły. Istnieje przekazywanie życia, nie dające się sprowadzić do zwykłego rozpatrywania prawdy. Narzuca się tu konieczność odwołania się do środków zaczerpniętych z rejestru doświadczeń sakramentalnych, a ten wymaga specyficznego otoczenia.

Szkoła i parafia spotykają się w tym samym punkcie: Objawieniu. Jednakże perspektywa katechetyczna jest, z formalnego punktu widzenia, odmienna. Należy szanować specyfikę procesu, by uniknąć godnego ubolewania zamętu, który szkodzi sprawie apostołstwa i szkoły.

### 3. Szkoła/Laikat

Również w tym przypadku widać wzajemne relacje, których istnienie odnaleźć można w dokumentach soborowych, przede wszystkim w DA.

a) *Szkoły* są w większości przypadków *laickie*. Nie chodzi o liczby. Nawet te szkoły, których prowadzeniem zajmuje się kler lub domy zakonne, mają w olbrzymim stopniu charakter świecki.

Choćbyśmy nie wiem jak wielu doliczyli się konsekrowanych i wyświęconych wśród tych, co stoją na katedrze, jak i tych za stołem nauczycielskim, uczniowie i tak są w większości osobami świeckimi. Rodzice, których obecność w szkole ma zasadnicze znaczenie, są wszyscy — z definicji — laikami. Podobnie jak i znaczna część tych, którzy wchodzi w skład personelu nie-nauczającego. To jest fakt nie podlegający dyskusji.

b) Z faktem tym wiąże się prawo, jakie przysługuje *laikatowi* do pełnoprawnej działalności na terenie *szkoły*. Nie ulega wątpliwości, iż laik jest pełnoprawnym obywatelem środowiska szkol-

nego. Możliwe, że kryzys powołań do życia konsekrowanego doprowadził do korekty praw i obowiązków laikatu w odniesieniu do funkcji wychowawczej; jednakże nie należy mylić okoliczności z przyczyną. Nikt nie może poddawać w wątpliwość prawa-powinności, jakie przysługuje laikom. Należy za to zadać pytanie, czy laicy rzeczywiście z niego korzystają i czy szkoła ich przyjmuje tak jak powinna. Nie wystarczy bowiem, by w szkole laicy dawali z siebie wszystko. Trzeba także, by szkoła otworzyła się w pełni na przyjęcie tej wiele obiecującej posługi, jaką oferuje laikat.

Wychowanie nie może nie uwzględniać świeckiego charakteru większości tych, którzy są jego przedmiotami. Zwyczajna logika nakazuje odwołać się do laikatu po to, aby działania podmiotów były skuteczne.

c) Postulat powiązania laikatu ze szkołą stanowi podstawę omawianego dokumentu. Chciałbym podkreślić bardzo prostą przesłankę dającą się streścić słowem: *wszyscy*. *Wszyscy* są wezwani do wzięcia udziału w realizacji funkcji wychowawczych. Nie można wyłączyć świeckiej większości. Zwłaszcza w szkole, gdzie krytyczna recepcja współczesnej kultury wymaga pomocy chrześcijańskich laików, z ich osobistymi doświadczeniami życia codziennego.

Wychowanie powinno być skierowane do *wszystkich*. Na tym biegunie większość stanowią również laicy. Należy wykorzystać różne odmiany języka i środków wyrazu, dla nich przystępne. A nikt nie proponuje tych odmian lepiej niż sami laicy.

Należy podjąć się realizacji intensywnego i *wszechobejmującego* wychowania, które dałoby uczniom nie tylko teorię o laikacie, ale także świadectwo życia laickiego. Wynika z tego pilna potrzeba udostępnienia katedr w naszych szkołach laikom mogącym stanowić wzór w tym względzie.

### Udział laickiego apostoła w szkole

Po wyznaczeniu współrzędnych trzech wierzchołków oraz ustaleniu długości boków nie pozostaje nic innego, jak obliczenie powierzchni trójkąta. Nie trzeba wspominać, iż złożoność poruszonych tu poszczególnych kwestii rośnie przy wspólnym ich rozpatrywaniu. Wybieram tu trzy kwestie najbardziej chyba wybijające się we współczesnej pedagogice (w każdym razie odpowiadają one chwili, w której kultura wykazuje szczególne upodobanie do właściwości osoby ludzkiej) a mianowicie: postulat godności osoby, jej powołanie wspólnotowe oraz pragnienie rozwoju i postępu.

Jak przedstawia się udział katolickiego laika, który bierze na siebie zadanie apostołstwa w kontekście szkoły?

### 1. *Personalizacja*

Rozwój osobowości ucznia stanowi od zawsze główne zadanie szkoły. Położono na ten rozwój szczególny nacisk we współczesnej pedagogice. Zadowolą to w zupełności chrześcijańskiego wychowawcę. Niezależnie od tego, jak bardzo wyniesiony będzie piedestał przewidziany dla człowieka, zawsze pozostanie on niewysoki. Celem apostołstwa chrześcijańskiego jest ukształtowanie prawdziwych dzieci Bożych. To jest ideał, do którego zmierza szkoła katolicka.

Katolicki laik, wierny swej podwójnej roli — jako człowiek i jako chrześcijanin — przeżywanej na poziomie świeckim i laickim, ma doskonale warunki, by znacząco przyczynić się do realizacji tego głównego zadania. Szkoła katolicka pragnie formować ludzi wyrobionych w podwójnym wymiarze: ludzkim i chrześcijańskim. Większość uczniów wykazuje powołanie do stanu laickiego. Nauczyciel, wyświęcony lub konsekrowany, może doskonale przedstawić teorię chrześcijańskiego życia laickiego. Nauczyciel laicki oprócz teorii dysponuje wiarygodnym świadectwem tego ideału wcielonego w życie przez siebie samego.

Wystarczy zdać sobie sprawę z olbrzymiej liczby laików w Kościele i przewagi wpływu przykładu nad wpływem słowa, by zrozumieć bogactwo owego uczestnictwa, jakim jest świadectwo wiary laickiego nauczyciela. Uczestnictwa zobowiązującego, bowiem uczeń wybiera swój ideał w sposób bardzo konkretny: „chcę być taki jak on”. Do nauczającego należy unaocznienie, poprzez nauczanie, cech Chrystusa Nauczyciela.

### 2. *Socjalizacja*

Wychowanie społeczne w szkole jest czymś niezbędnym: w wymiarze ludzkim — bo człowiek jest obywatelem; i w wymiarze chrześcijańskim — jest bowiem komórką Ciała Chrystusa i członkiem Ludu Bożego. Najlepsza pedagogika społeczna dąży do wychowania we wspólnocie dla społeczeństwa, do kształtowania razem z innymi i dla innych. Szkoła katolicka z zadowoleniem podpisuje się zarówno pod celem jak i metodą.

W dziedzinie edukacji społecznej nauczyciel laicki może udoskonalić szkołę katolicką i ulepszyć proces wychowawczy.

a) Z myślą o jedności, pożądana jest coraz bardziej intensywna współpraca między rodziną i społeczeństwem. Wiele jest

przeszkód, które uniemożliwiają te osmotyczne relacje. Często się okazuje, że efekty godzinnego nauczania moralności chrześcijańskiej w szkole znikają po trzech lub więcej godzinach bombardowania telewizyjnymi programami o przeciwnej wymowie. I na odwrót: chłonność dziecka na wskazówki rodziców zanika w obliczu surowości lub obojętności, z jaką czasami nauczyciele prowadzą swe zajęcia.

Laicki nauczyciel powinien wziąć na siebie rolę *pontifexa* w tej materii: wprowadzić do ogniska domowego stosowanie miary pedagogicznej, a do szkoły stylu obowiązującego w rodzinie. Choć wydaje się to niezbyt znaczące, chodzi o nie dającą się z niczym porównać wartość w ramach świadectwa wiary, służącą wspólnocie nie tylko szkolnej, ale także i rodzinnej.

b) Jego zadanie pośrednika jest również realizowane na innym polu działania, nie mniej owocnym: pośredniczy on między szkołą i społeczeństwem. W sposób spontaniczny wnosi do swego nauczania doświadczenie życia na ziemi. Jest rzeczą oczywistą, iż jego uczestnictwo wnosi wartości nieznane jego kolegom, którzy są księżmi czy zakonnikami; ma za zadanie wspomóc szkołę katolicką w zakresie wychowania społecznego.

I na odwrót: oferuje pewien rodzaj wychowania do życia o charakterze nie-duchownym. Kapłan z racji wykonywanej posługi napotyka w życiu publicznym granice, których nie wolno mu przekroczyć z szacunku dla wolności wiernych. Laik z kolei nie tylko może, lecz powinien zaangażować się do końca. Stojąc przed różnymi opcjami związanymi z problemami życia publicznego, powinien trafnie wybrać i trwać przy swej postawie, odważnie i konsekwentnie.

Jest wielce prawdopodobne, iż nikła obecność Ewangelii w telewizji, prasie, radiu, związkach zawodowych, parlamencie, bierze się właśnie z owego „klerykalnego” zachowania wielu uczniów wychowanych w szkole katolickiej. Przyjęli oni postawy obowiązujące ich nauczycieli, ale dopuszczalne w przypadku laika, który inspirowany Ewangelią musi wiedzieć, jak postępować w decydujących dziedzinach życia publicznego, tam gdzie wykuwa się kultura budującego się świata. Należy oczekiwać, iż świat ten zmieni się na lepsze dzięki wysiłkowi uczniów prawidłowo wychowanych w szkole katolickiej nie tylko na dobrych uczniów, ale także wspaniałych obywateli.

Nauczyciel laicki ma w tym zakresie obszerne — i częściowo jeszcze dziewicze — pole do działania. Duszpasterstwo duchowne było sławione przez wieki. Duszpasterstwo laickie jest wymogiem, którego pilną potrzebę daje się wszędzie odczuć.

### 3. Ewangelizacja

*Sapientia christiana* to konstytucja apostolska regulująca życie i działalność uniwersytetów i wydziałów kościelnych. Dokument ten odzwierciedla w sposób przejrzysty poglądy papieża na temat wychowania. Zasady te odnosi do szkół stopnia wyższego i może dyktować prawa bez żadnych przeszkód z tej racji, że są to szkoły całkowicie kościelne.

Już na początku pojawia się temat ewangelizacji. W pierwszym artykule *Sapientia christiana* stwierdza się: „Aby wypełnić posługę ewangelizacji powierzoną przez Chrystusa Kościołowi katolickiemu, Kościół ma prawo i obowiązek tworzenia i organizowania uniwersytetów i wydziałów od niego zależnych”. Nie ukrywa się tu ewangelizacyjnego celu, jaki przyświeca Kościołowi, i instrumentalnej funkcji szkół kościelnych.

Sobór Watykański II zaakceptował dialog między Kościołem i światem. Od dialogu tego należy oczekiwać wzajemnego wzbogacenia: każdy z rozmówców wnosi swe własne wartości i otwiera się na wartości drugiej strony. Główną wartością, jaką oferuje Kościół, jest *Ewangelia*. Z kolei wartością, jaką wnosi współczesny świat, jest *kultura*. Wynika stąd logicznie, iż obecny dialog można przełożyć na ruch dwukierunkowy, polegający na:

- inkulturacji *Ewangelii*
- ewangelizacji *kultury*

Nie ulega wątpliwości, że dzięki swym szkołom Kościół może się wzbogacić o nowe formuły pozostające w zgodzie ze współczesną kulturą, zdolne do ujawnienia ukrytych aspektów objawionej Boskiej tajemnicy. I na odwrót: głębsza znajomość współczesnej kultury pozwala Kościołowi nieść Ewangelię różnym warstwom społeczeństwa, spragnionym tej Ewangelii nawet jeśli nie zdają sobie z tego sprawy.

W tym dialogu ewangelizacji i kultury nauczyciel laicki ma bardzo szerokie pole działania. Może również i tutaj służyć jako *pontifex*, pośrednik między szkołą i swoim światem. Są to dwa środowiska, które zna z autopsji. Nikt lepiej niż on nie wprowadzi do szkoły autentycznych wartości, które pomagają w inkulturacji Ewangelii i w daniu światu przejrzystych formuł pozwalających na ewangelizację kultury.

Chodzi, być może, o wysiłek nieznaczący z punktu widzenia pojedynczego człowieka. Ale wysiłek ten pociąga za sobą wielce wartościowe konsekwencje w dziedzinie wychowania, stanowi on bowiem przykład (w dużym stopniu nieznanym w szkole), a także element wywołujący reakcję u osób wykonujących ten sam zawód;

z czego wynika z kolei rozwój szkoły katolickiej, uwarunkowany przecież sytuacją głównych jej protagonistów.

### Wnioski

1. Łudzę się, że lektura samego tekstu będzie przyjemniejsza niż omówienie dokumentu. Chciałbym mieć nadzieję, że wysiłek w tej kwestii nie będzie całkiem bezowocny.

2. Analiza dokumentu powinna zakończyć się, moim zdaniem, wyrazami najszczerzego uznania dla apostołstwa zarezerwowanego przez Pana katolickim laikom w dziedzinie, którą przeznaczyła nam Opatrzność.

Nie powinniśmy jednak poprzestać na tym uczuciu podziwu. Należy się starać, by owo apostołstwo przełożyć na język konkretów. Widzę trzy kierunki:

1) Nie powinniśmy rezygnować z przedstawiania naszym uczniom *opcji polegającej na powołaniu* do służby w szeregach-laikatu Chrystusowi—Nauczycielowi.

2) Powinniśmy przyczynić się do tego, by *formacja* laikatu odpowiadała wymaganiom posługi. Jest to, być może, *punctum dolens*, którego usunięcie jest pilne i decydujące. Uważam, że zgromadzenia zakonne, zajmujące się wychowaniem, powinny dokonać nadzwyczajnego wysiłku celem udostępnienia Kościołowi szkół przeznaczonych dla nauczycieli, bowiem problemem numer jeden jest właśnie wychowanie tych, którzy wychowują.

3) Powinniśmy także wesprzeć laików w sprawowaniu ich posługi w szkole. Dokument sugeruje kilka możliwości, życie zaś dostarcza nieskończoną ilość okazji. Tylko ten, kto na co dzień styka się z problemami apostołstwa przez wychowanie, jest w stanie przewidzieć i wyjść naprzeciw wymogom tych laików—świeckich i świeckich—laickich, naszych braci, którzy czują się wezwani i chcą wspaniałomyślnie odpowiedzieć na to wspaniałe powołanie, dzieląc z nami wysiłek w pracy Chrystusa Nauczyciela.

tłum. Grzegorz Ostrowski